



## Spotkanie Pańskie (Wprowadzenie Jezusa do Świątyni)

Święto Srietienia (Srie'tieńja) obchodzone jest na pamiątkę ważnego wydarzenia z ziemskiego życia Jezusa Chrystusa. Na czterdziesty dzień po urodzeniu Zbawiciela Bogurodzica przyniosła Swojego Syna do świątyni jerozolimskiej, aby wypełnić prawo Mojżeszowe.

Srie'tieńje oznacza spotkanie.

W historii biblijnej to spotkanie Starego i Nowego Testamentu. Starzec Symeon, zgodnie z wolą Boga wypowiedzianą przez Anioła, ponad trzysta lat oczekuje na wypełnienie się proroctwa Izajasza: „(...) oto Dziewica pocznie i porodzi Syna”, wypowiada słowa:

„... Teraz puszczasz sługę swego, Władco, według słowa swego w pokoju, albowiem widziały oczy moje zbawienie Twoje, które przygotowałeś w obliczu wszystkich ludów, światłość dla objawienia narodom i chwałę ludu Twego, Izraela...” Łk 2; 29-32

### Troparion

Raduj się, Łaski Pełna Bogurodzico Dziewico, bowiem z Ciebie zajaśniało Słońce Sprawiedliwości, Chrystus Bóg nasz, by oświecić tych, którzy przebywają w ciemności. Wesel się i ty, Starcze sprawiedliwy, który wzięłeś w swoje ramiona Wyzwoliciele dusz naszych, obdarowującego nas zmartwychwstaniem.

### Kontakion

Ty, który łono dziewicze uświęciłeś narodzeniem Twoim, i pobłogosławiłeś ręce Symeona, co uprzednio mu przyrzekłeś, a teraz zbawiłeś i nas, Chryste Boże: Uśmierz wrogość wśród ludzi i umocnij lud Twój, który umiłowałeś, o Jedyny Miłujący człowieka.

### Wieliczanije

Uwielbiamy Ciebie, Dawco Życia Chryste, i czcimy Przeczystą Twoją Matkę, przez którą zgodnie z Prawem zostałeś teraz przyniesiony do Świątyni Pańskiej.

# Homilia na Spotkanie Pańskie

## Św. Grzegorz biskup Nyssy

**A**postoł Paweł przygotowując uroczystość przyjęcia Króla Chwały (...) mówi: *Bracia, nie bądźcie dziećmi w swoim myśleniu, lecz bądźcie jak niemowlęta, gdy chodzi o rzeczy złe. W myślach waszych bądźcie dojrzałymi!* (1Kor 14, 20). Albowiem w takim przypadku (czyli z dojrzałym umysłem) święte zgromadzenie posłuży ku czci i chwale Najdoskonalszego Boga, przez Którego dziś świętujemy i od Którego pochodzi wszelki dar i doskonałość, Którego staliśmy się współczłonkami i współdziedzicami. (...) Sam zastęp niebieskich duchów ciesząc się zbawieniem ludzi świętuje razem z ziemianami, gdy ci ostatni będąc na ziemi już kosztują anielskiego życia. A potem – kiedy (...) w pierwszym dniu święta Ten, który jest obrazem Boga, przyjął postać sługi i wypełniając (...) przepisy prawa, jako czterdziestodniowe dziecko pojawił się w świątyni z Rodzicielką (...) – wtedy hierarchia bezcielesnych aniołów skłoniwszy szyje niczym słudzy, przygotowując niewidzialnie boską uroczystość i czcząc niewypowiedzianą mądrość, oczekuje na objawienie tajemnicy ukrytej w Bogu, który wszystko stworzył. Teraz świętując pamięć o tym, będziemy tak jak bezcielesne umysły karmić się duchową kontemplacją i staniemy się uczestnikami ich godności, nie zamykając oka duszy cieniem Prawa, *ale z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską* (2 Kor 3,18).

**G**dy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według prawa Mojżeszowego, przynieśli Je [Dziecię] do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w prawie Pańskim: *Każde pierwotne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem prawa Pańskiego. A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego* (Łk 2, 22–26). Co oznacza: wyczekiwał pociechy Izraela? Oczekiwał na objawienie się Prawdy i przejście do Niej narodu izraelskiego spod cienia prawa, aby poznać prawdziwe zasady Prawdy i wznieść się w niej ku doskonałości. I nie można powiedzieć, że skoro Żydzi byli w nędzy i niewoli, Symeon

oczekiwał ich powrotu do wolności (...). Wszystkie starożytne rytuały były obecne (...) w swej krasie (istniała świątynia i składano w niej ofiary), cała plemienna struktura społeczna (...) była zachowana. Styl życia podporządkowany prawu nie ucierpiał nawet (...) podczas niewoli Izraela (...), która mogłaby skłonić sprawiedliwego starca do oczekiwania pocieszenia. Nie było nic niezwykłego w tym, że Żydzi znajdowali się pod obcą władzą – zasługiwali na jeszcze surowsze życie, ale również posiadali niektórych sprawiedliwych których świat nie był wart (Hbr 11,38) Bóg podporządkował ich niegodnym, aby mocniej objawiła się chwała ich pobożności... Mędrzec Symeon oczekiwał *duchowej pociechy Izraela* dlatego, że zostało mu objawione, że przed swym odejściem ujrzy chwałę Mesjasza Pańskiego.

Za natchnieniem więc Ducha Symeon przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: *Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela* (Łk 2,27-32). O, prawdziwie szczęśliwy (...) Starcze! Jakże błogosławiona jest twoja święta procesja do świątyni, poprzez którą udawałeś się ku końcu swego życia! Jakże błogosławione są oczy twojej duszy i ciała, które dostrzegły widzialną Teofanię i poznały Boga Słowo w ciele! Jak błogosławione są twoje ręce, które dotknęły Słowa życia! Jakże błogosławiony jest twój język, który głosił objawienie Światła Życia! (...) Przyjdź, o błogosławiony Ojczy, poprzez Świętego Ducha, który przemawia przez Ciebie, otwórz skarb ukryty w twoich kilku słowach. Słowo Boże prowadzi nas po radę do Ciebie i podobnych Tobie przyozdobionych siwizną, *mądrością zstępującą z góry, prawdziwych starców i ojców, abyśmy nauczyli się zbawczych wskazówek: Zapytaj ojca, by ci oznajmił, i twoich starców, niech ci powiedzą* (Pwt 32,7). *Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa.* Od tego czasu, gdy Chrystus, stając się człowiekiem, zniszczył wrogi grzech i ponownie zjednoczył nas z Ojcem, odejście świętych dokonuje

*Przynieśmy do niebieskiego ołtarza jak parę synogarlic czystość duszy i ciała, czy jak parę gołębi troskę o dobro nie tylko przed Bogiem, ale także przed ludźmi, abyśmy byli bogaci w mądrość i łaskę i doszli do miary wielkości według Pełni Chrystusa.*

*Jest dla nas koniecznym, abyśmy celebrowali zbawcze i duchowe święta przemienieni poprzez odnowę naszego umysłu i odrzucający starego człowieka, nosząc w sobie (na ile to możliwe) podobieństwo do Bożego wizerunku.*

się w pokoju. Przepowiadając to wielki Dawid powiedział: *gdy się położę zasypiam spokojnie* (Ps 4,9), wskazując nie na terażniejszość, ale na to, co ma nastąpić po przyjsciu Chrystusa. Ponieważ nadzieja ta (spokojnego zaśnięcia w Chrystusie) żyła w świętych, święty Dawid mówi Duchem: *bo Ty sam jeden, Panie, pozwalasz mi mieszkać bezpiecznie* (Ps 4,9). Zaś błogosławiony starzec Symeon widząc, że już nadszedł czas powiedział: *Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju* pokazując tym wypełnienie boskiej obietnicy. *Bo ujrzaly - mówi on - moje oczy Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów*, to znaczy zbawienie objawiło się poprzez Chrystusa *całemu światu*, a nie tylko samemu Izraelowi. Dlaczego zostało powiedziane, że Symeon oczekiwał *pociechy Izraela*, a teraz głosi zbawienie Boże *wobec wszystkich narodów*? (...) Symeon dowiedział się od Ducha Świętego, że będzie pocieszenie dla Izraela, gdy zbawienie będzie przygotowane dla wszystkich ludzi. Spójrz na dokładność Boskiego natchnienia. Starzec mówi: *światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela*, głoszenie wobec Izraela jest w zgodzie z (...) apostołem Pawłem, który powiedział: *gdy wejdzie [do Kościoła] pełnia pogan. I tak cały Izrael będzie zbawiony* (Rz 11,25-26). Mówiąc: *światło na oświecenie pogan* Symeon pozwala nam zrozumieć objawienie zbawienia Bożego, ponieważ w całkowitej ciemności, w której były pogrążone narody przed przyjsciem Chrystusa nie było światła poznania Boga. Ale ponieważ Izrael, co prawda tylko odrobinę, ale jednak został oświecony przez prawo, więc starzec nie powiedział o świetle dla niego, ale przepowiedział mu chwałę. Wspominając dawną historię o tym, jak Mojżesz, który stał się rozmówcą Boga, miał widoczną chwałę na swej twarzy, tak i oni stając się wedle wiary rozmówcami wcielonej Światłości, ukażą się w chwale zgodnie ze słowami apostoła *za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejac, upodabniamy się do Jego obrazu* (2 Kor 3,18).

Słowa mędrca Symeona o tym, że Pan *przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu* (Łk 2,34) poprzez podobieństwo do proroczych przepowiedni wskazują, że przez proroków w Starym i Nowym Testamencie przemawia jeden i ten sam Bóg i Prawodawca. Prorocze słowa wcześniej przekazały, że *kamień upadku i kamień zgorszenia* (1P 2,7) będzie powodem, dla którego ten, kto w Niego wierzy nie bę-

dzie zawstydzony. Tak więc On (Zbawiciel) jest upadkiem dla tych, którzy upadają z powodu niedowiarstwa wywołanego zniszczeniem Jego ciała, wywyższeniem zaś dla tych, którzy znają moc stworzenia świata. Natomiast mówiąc, że samej Bogurodzicy miecz przeniknie duszę, Symeon wyraźnie przepowiada mękę na krzyżu. (...) W hańbie krzyża została Ona niejako zraniona, chociaż cud zmartwychwstania spowodował pełne jej uleczenie. (...) Przyjdźcie i Wy, duchowi ojcowie i bracia, przyuczeni świętować w *nowym duchu, a nie według przestarzałej litery* (Rz 7,6). *Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki na cześć Skąły naszego zbawienia: przystąpmy z dziękczynieniem przed Jego oblicze, radośnie śpiewajmy Mu pieśni!* (Ps 94,1-2). *Będziemy więc składać Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię* (Hbr 13,15). *Nie zapomniemy o dobroczynności i wzajemnej więzi, gdyż cieszy się Bóg takimi ofiarami* (Hbr 13,16). Oczyszcmy się z wszelkiej zmyły grzechu i niech nasza duchowa młodość od-

nowi się (...). Tak abyśmy w pokoju i radości, w dobrej wierze i zbawczej nadziei dotarli do końca życia, a nie ze strachem i wstydem kończyli życie. Będziemy naśladować gorliwy, nieprzerwany post i modlitwę Anny, tak abyśmy nie okazali się gorsi od niej (...). Oświeceni światłem łaski, wspomagani niezmienną nadzieją, wzmocnieni mocą Świętego Ducha nie będziemy się oddalać w naszych myślach od strachu Bożego, ale *przybijemy do Niego nasze ciało i umysł*. Postępujemy wielkiego Pawła, który poucza: *poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę* (2 Kor 11,2). Nie będziemy oddzielać się od przymierza z Chrystusem przez zmieszanie się z tym, co znie-

wała nasze życie spełnianiem pragnień, ale będziemy podążać za mądrością i czystością prorokini. Stając się doskonałymi wewnątrz ludźmi i mieszkaniem Świętego Ducha, powrócimy do naszej prawdziwej ojczyzny – do niebieskiego Jeruzalem, w którym zostaniemy nagrodzeni wieczną radością i błogosławionym królestwem w Jezusie Chrystusie, któremu przynależy wszelka chwała i panowanie z Ojcem i Świętym Duchem teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Źródło: Слово на Срѣтение Господне, иже во святыхъ отца нашего Григорія, епископа Нисскаго. Свюдальная Типографія, 1900.



Ikona z pracowni Andrieja Rublowa, 1408



# Czy sobór jerozolimski był pierwszym soborem?

*Nie nazywali go bowiem soborem na pewno ani jego uczestnicy ani współcześni im wierni. Z Dziejów Apostolskich dowiadujemy się, że apostołowie Paweł i Barnaba oraz kilku innych udali się z Antiochii do Jerozolimy (przejeżdżając po drodze przez Fenicję i Samarię) po radę do innych apostołów. Chcieli rozstrzygnąć spór pomiędzy „żydującymi” chrześcijanami (judaizantami) a nimi samymi. I właśnie w Jerozolimie odbyło się zebranie apostołów, nazywane często soborem apostołskim.*

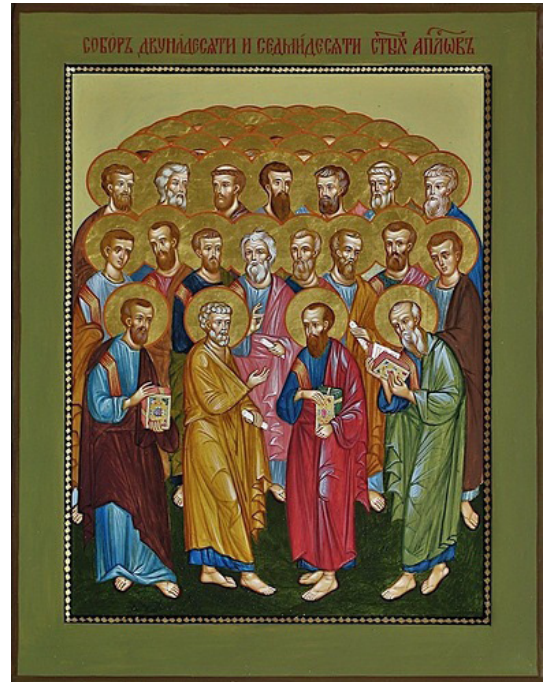
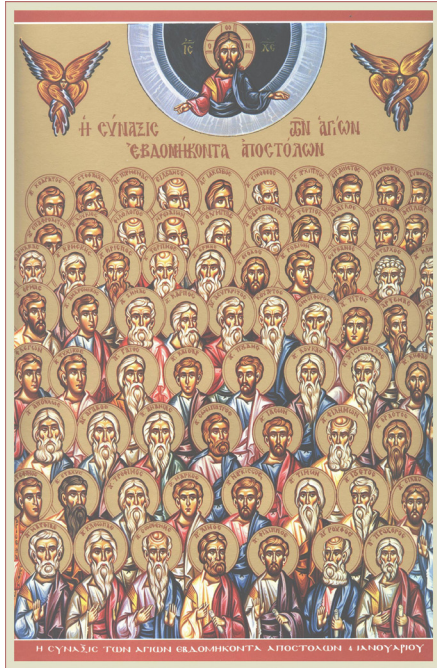
tekst: Marta Czaban

**P**raca misyjna nigdy nie była łatwą pracą, więc zadanie, jakie stało przed apostołami nie było proste i wiązało się z różnymi problemami, których na początku nikt się nie spodziewał. Pierwsi chrześcijanie wywodzili się ze środowiska jerozolimskiego, byli żydami, łączyła ich wspólna tradycja, przestrzeganie przepisów Prawa Mojżeszowego. Przyjmując Chrystusa i stając się chrześcijanami nie odrzucili swoich zwyczajów, obrzędów oraz reguł. Odwiedzali synagogę, tak jak Chrystus podczas swojego ziemskiego życia, uczestniczyli w modlitwach w świątyni jerozolimskiej. Jednak dość szybko apostołowie i pierwsi chrześcijanie wyszli poza swoją strefę komfortu i starali się przekazać dobrą nowinę o Chrystusie i jego zmartwychwstaniu również poganom. Robili to zresztą starając się być w zgodzie ze słowami Mesjasza: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,19). Tak też uczynił apostoł Paweł udając się w pierwszą podróż misyjną do Antiochii Syryjskiej (Dz 13). Na terenach dzisiejszego Cypru i południowej Turcji apostołowie Paweł i Barnaba pozyskiwali nowych wiernych dla młodego Kościoła. Gdy przybyli do Antiochii Pizydyjskiej (dziś tureckie Yalvaç) oczywistym jest, że swoje kroki skierowali do miejscowej synagogi, aby tam głosić słowo o Chrystu-

sie. Część Żydów była im przychylna, ale pewna grupa ostro wyraziła swój przeciw wobec chrześcijan i misjonarze musieli udać się w dalszą podróż. Podobna sytuacja miała miejsce w Ikonium (współczesna turecka Konya). Również podczas pobytu w Listrze apostołów spotkało wiele nieprzyjemności ze strony Judejczyków, próbowali nawet ukamienować ap. Pawła, na szczęście bezskutecznie. Pomimo problemów z grupami żydów misjonarze odnieśli niewątpliwe sukcesy na polu nawracania pogan. Co jednak zrodziło kolejne problemy. Nowi chrześcijanie, którzy jeszcze wczoraj kłaniali się bożkom, nie tyle nie przestrzegali, ale nawet nie znali dobrze przepisów Prawa Mojżeszowego. Jednym było uwierzenie w Chrystusa, ale zupełnie czym innym podporządkowanie się zupełnie nowym i często niezrozumiałym przepisom. Po powrocie do Jerozolimy oprócz ogromnej radości z sukcesów pierwszej podróży misyjnej zaczęto zastanawiać się nad powstałym problemem, z którym przyjechali misjonarze: czy nowych chrześcijan trzeba obrzezać i zobowiązać do przestrzegania Prawa Mojżeszowego?

Oczywistym jest, że chrześcijanie wywodzący się ze środowiska faryzeuszy byli zwolennikami przestrzegania w pełni przepisów starotestamentowych. Jednym

*Nowi chrześcijanie, wywodzący się od pogan, którzy jeszcze wczoraj kłaniali się pogańskim bożkom, nie tyle nie przestrzegali, ale nawet dobrze nie znali i nie rozumieli przepisów Prawa Mojżeszowego.*



z towarzyszy ap. Pawła był Tytus (późniejszy biskup Krety), Grek. Nie był obrzezany, a mimo to uczestniczył w zebraniu Eucharystycznym. Autor Dziejów Apostolskich przekazał nam, że dyskusja apostołów nad kwestią obrzezania i przestrzegania innych norm była długa. Przytacza nawet fragmentarycznie mowy dwóch apostołów, św. Piotra i św. Jakuba. Święty Piotr starał się odwołać do mocy swojego autorytetu – wszak to on został wyznaczony jako pierwszy misjonarz wśród apostołów. Zauważył, że Bóg obdarzył Duchem Świętym także pogan, nie wyłączając ich z możliwości otrzymania takiej łaski. Przepisy Prawa Mojżeszowego nazwał „jarzmem”, którego nawet sami Żydzi nie byli w stanie udźwignąć. Z kolei apostoł Jakub, brat Pański, odwołał się do prorocत्व Amosa, Jeremiasza i Izajasza. Prorocy napisali: *Potem powrócę i odbuduję przybytek Dawida, który znajduje się w upadku. Odbuduję jego ruiny i wzniosę go, aby pozostali ludzie szukali Pana i wszystkie narody, nad którymi wzywane jest imię moje – mówi Pan, który to sprawia. To są [Jego] odwieczne wyroki* (Dz 15,16-18). Zgodnie z wykładnią św. Jakuba na nowo nawróconych pogan nie należało nakładać dodatkowych ciężarów, ale tylko zalecić zaprzestanie składania ofiar bożkom, powstrzymanie się od nierządu (najprawdopodobniej ap. Jakub miał na myśli związki między krewnymi (Kpł 18,6-18, por. 1 Kor 5,1), od spożywania krwi i mięsa uduszonych zwierząt. Poganie chrześcijanami mogli stać się od razu po otrzymaniu chrztu. Nie musieli najpierw stawać się Żydami. Zalecenia apostołów zostały w formie listu przekazane do Antiochii (Dz 15,22-30).

*Autor Dziejów Apostolskich przekazał nam, że dyskusja apostołów nad kwestią obrzezania i przestrzegania innych norm była długa. Przytacza nawet fragmentarycznie mowy dwóch apostołów, św. Piotra i św. Jakuba.*

*Można powiedzieć, że apostołowie potępił pierwszą herezję, jaka pojawiła się w chrześcijaństwie - stronnictwo judaizantów, czyli "żydujących".*

Soboru Jerozolimskiego nie można wprost nazwać soborem w takim sensie, jak współcześnie rozumiemy słowo *sobór* czy *synaksa*. Żaden późniejszy sobór znany z historii Cerkwi nie mógł powtórzyć tego, co się wydarzyło na zebraniu apostołów, w kolejnych nie uczestniczyli już apostołowie a biskupi. Jednak widzimy nierozzerwalną więź z następującymi po nim soborami, a na pewno można zauważyć pewną konsekwencję dogmatyczną. Biskupi zostali następcami apostołów (niektórzy apostołowie zostali w późniejszym okresie działalności - biskupami). Sobory biskupów wzorowały się na zebraniu apostołów, zbierały się, aby potępić herezję, podać oficjalną wykładnię wiary. Można powiedzieć, że apostołowie potępił pierwszą herezję, jaka się pojawiła w chrześcijaństwie – stronnictwo judaizantów, czyli „żydujących”. Swoją postawą potwierdzili późniejsze słowa ap. Pawła: *Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą – dziedzicami* (Ga 3,28-29). Uwagę może zwrócić też fakt zapisania ustaleń soboru jerozolimskiego. Treść listu jest cytowana w Dziejach Apostolskich (Dz 15, 23-29). Z nich też dowiadujemy się, że oprócz Pawła i Barnaby wysłano z nimi Judę i Sylasa. A o konkluzji wynikającej ze spotkania apostołowie napisali w taki sposób: *postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my* (Dz 15,28), podkreślali również swą jednomyślność. Ta fraza powtarzała się także w ustaleniach Soborów Powszechnych.

# ŚWIĘTY CHARALAMPIUSZ, CZYLI PROMIENIUJĄCY RADOŚCIĄ

**Do św. Charalampiusza wierni modlą się w wielu intencjach. Proszą go o uleczenie od różnych chorób, o bogate plony, o pomoc podczas głodu, o uchronienia od nagłej śmierci a szczególnie wzywany jest z prośbą o powstrzymanie epidemii.**

Tekst: Maria Wysocka

Św. Charalampiusz (gr. *Charalambos*), którego imię oznacza „promieniujący radością” żył na przełomie II i III wieku naszej ery (w chwili męczeńskiej śmierci miał 113 lat) w greckim mieście Magnezja. Nie zachowały się do naszych czasów informacje na temat jego dzieciństwa, młodości i wykształcenia. Wiemy jedynie, że za panowania cesarza Septymianusa Sewera, w czasach prześladowań chrześcijan był biskupem i przez wiele lat głosił naukę Chrystusową. Dzięki naukom biskupa ludzie nawracali się na chrześcijaństwo. Wieści o tym dotarły do władz – prokonsula Lucjana i dowódcy wojska Lucjusza.

Św. Charalampiusz został oskarżony o bycie chrześcijaninem i postawiony przed sądem. Nie wypierał się swojej wiary i odmówił składania ofiar bożkom. Mimo, że był sędziwym starcem, skazano go na tortury. Nagie ciało świętego szarpano żelaznymi hakami, przypalano, obdzierano ze skóry. A udręczony Charalampiusz mówił: „Dziękuję wam, bracia, bo niszcząc moje śmiertelne ciało przywróciliście mi ducha, który pragnie przejść do nowego życia wiecznego”.

Na dwóch żołnierzach, Porfiriuszu i Baptusie, którzy torturowali biskupa, jego niezłomna postawa, męstwo i wiara wywarły takie wrażenie, że sami przyjęli wiarę męczennika, uznali się za chrześcijan i oddawali cześć Chrystusowi. Obu skazano na ścięcie mieczem.

Legenda głosi, że rozwścieczony



2021. XIX Pielgrzymka warszawska na świętą Górę Grabarkę. Ikona Św. Charalampiusza pielgrzymowała z nami już dwa razy. Fot. Maria Wysocka

oporem świętego Lucjusz sam chwycił za narzędzia męki i osobiście zaczął torturować świętego, jednak nagle jego przedramiona odpadły, jakby zostały odcięte mieczem.

Prokonsul Lucjan splunął Charalampiuszowi w twarz, ale jego własna głowa została obrócona w taki sposób, że twarz znalazła się z tyłu, nad plecami. Obaj, przerażeni, zaczęli błagać świętego o zlitowanie. Charalampiusz prosił Boga o uzdrowienie oprawców i jego modlitwa została od razu wysłuchana. Legenda opowiada, że po tym cudzie Lucjusz nawrócił się i padł do stóp biskupa prosząc o chrzest.

Tymczasem Lucjan doniósł o tych wydarzeniach cesarzowi, który zażądał, aby męczennika przyprowadzono do niego, do Antiochii. Żołnierze związali brodę świętego powrozem, okręcili nim jego szyję i poprowadzili do cesarza. W Antiochii cesarz kazał Charalampiusza torturować jeszcze mocniej: wbijano w jego ciało gwoździe i próbowano palić jego brodę, co jednak nie udało się, ponieważ płomień parzył jedynie oprawców.

Podczas tortur św. Charalampiusz modlił się cały czas za zadających mu cierpienia. Dzięki jego modlitwie stało się wiele cudów. Poza

uzdrowieniem Lucjana i Lucjusza modlitwa jego wskrzesiła zmarłego młodzieńca, uzdrowiła człowieka dręczonego przez trzydzieści pięć lat przez diabły. Widząc te cuda, wielu ludzi zaczęło wierzyć w Chrystusa. Nawet Gallina, córka cesarza, odrzuciła wiarę w bożki i uznała Chrystusa za swojego Pana.

W końcu jednak Charalampiusza skazano na śmierć. Po doprowadzeniu na miejsce egzekucji modlił się: „Panie, spraw, aby miejsca, gdzie spocznie moje ciało oraz miejsca, gdzie będzie czczona moja pamięć, nigdy nie dosięgły ani głód, ani zaraza, ani nieurodzaj”. Podczas ostatniej modlitwy świętego otworzyło się niebo i Charalampiusz zobaczył Zbawiciela i wielu aniołów. Podczas tej modlitwy zmarł, zanim miecz dotknął jego szyi. Córka cesarza Gallina sama pochowała męczennika.

Czaszka świętego przechowywana jest w Klasztorze św. Stefana w greckich Meteorach, a cząstki relikwii znajdują się w całym prawosławnym świecie.

Św. Charalampiusza wspominamy 23 lutego; w tym dniu czcimy również pamięć św. męczennika Porfiriusza i św. męczennika Baptusa.

# Kim są szaleńcy Boży?

Ks. Piotr Kosiński



Cuda św. Wasyla Błogosławionego, obraz Siergieja Kirillowa

Fundamentalnym przejawem Prawdy, według słów św. Pawła, jest rzekome „głupstwo” głoszonej nauki chrześcijańskiej przeciwstawione „mądrości tego świata”, która w istocie „głupstwem jest u Boga”:

„Skoro bowiem świat z pomocą mądrości nie potrafił poznać Boga w Jego mądrości, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszonej nauki zbawić tych którzy wierzą” (1K 1 21); i w innym miejscu: „Jeśli się kto sobie zda być mądrym między wami na tym świecie, niech się stanie głupim, aby się stał mądrym, albowiem mądrość tego świata głupstwem jest u Boga” (1K 1 18–19).

Pouczenie to ukształtowało na chrześcijańskim Wschodzie już w III wieku swoisty rodzaj działania charakterystyczny dla ascetów, zwany saloizmem. Rozprzestrzenił się on w całym świecie prawosławnym, szczególnie w Rosji, gdzie przetrwał do dziś pod nazwą „jurodstwo w imię Chrystusa” (por. *Christa radi jurodiwyje*). Samo zjawisko narodziło się w Bizancjum w VI w. Za pierwszą kanonizowaną bizantyjską *jurodiwą* uznano św. Izydora, mniszkę żyjącą prawdopodobnie w VI w. w Egipcie. Dużą popularnością cieszyli się też palestyński mnich św. Symeon Salos (VI w.) oraz św. Andrzej Salos vel Andriej Cariegradzki (IX w.) z Kościoła Aleksandryjskiego. Najbardziej spektakularne formy *jurodstwa* osiągnęło w prawosławnej Rusi, gdzie za świętych uznano łącznie aż 36 *jurodiwych*. Saloici odrzucali tzw. zdrowy rozsądek. Nie zwracali uwagi na sposób odżywiania i odzienie. Ich sposób bycia mógł wyda-

wać się zaprzeczeniem natury człowieka, istoty rozumnej. Saloizm odrzucał hegemonię rozumu, a jego celem jest pokazanie, że prócz rozumu człowiek posiada coś więcej, tę część, która wynosi go ponad ziemską naturę. Korzenie tej postawy można odnaleźć już u proroków Starego Testamentu: Pan Bóg nakazał Izajaszowi chodzić nago i boso (Iz 20,3), Jeremiaszowi – sporządzić więzy oraz jarzmo nałożyć na szyję i w ten sposób prorokować (Jr 27,2), Ozeaszowi przykazał pojąć za żonę nierządnicę i pokochać ją (Oz 1,2), Ezechielowi spakować się w nocy, zrobić dziurę w murze miasta i uciec jak zestaniec (Ez 12,3-7).

**Samo słowo „jurodiwy”** pochodzi od starogreckiego pojęcia  $\mu\omega\pi\omicron\varsigma$  oznaczającego głupca, szaleńca. I ono pada w tekście listu św. Pawła, który mówi „my, szaleni dla Chrystusa” (por. 1 Kor 4, 9–13). Nieraz jest to tłumaczone „my, głupi dla Chrystusa”, ponieważ to słowo ma dwa znaczenia. Św. Paweł wyraźnie rozgranicza między „tymi”, którzy szukają jakiejś mądrości, a „nami”, którzy jesteśmy szaleni dla Chrystusa, głosimy go jako Boga i Zbawiciela. To jest podstawa tej formy świętości. Udawanie wobec świata, że jest się osobą szaloną, wymaga nieprawdopodobnego wysiłku ascetycznego. I chodzi o to, by pod pozorami szaleństwa, ukryć własną świętość. Fenomen *jurodiwych* stanowi jeden z rodzajów „dziwnej” świętości, kiedy kanonizowany zostaje człowiek, który swoim życiem nie realizuje cnót chrześcijańskich, a przeciwnie – narusza różne zasady postępowania, a dobre czyny zachowuje w tajemnicy. Jedną z cech *jurodiwych* jest samotność - nie rozumiano ich, albo oni gardzili ludźmi. Praktykowali skrajną ascezę. Znane są przypadki głodzenia się, milczenia, noszenia raniących łańcuchów, wystawiania ciała na ukąszenia owadów czy zamykania się w wąskich celach. *Jurodiwy* doświadczał też nękania przez demony. Ascetyczny tryb życia miał odzwierciedlenie w wyglądzie *jurodiwego*, który często nosił podarte szaty lub tylko przepaskę na biodrach i łańcuch na szyi. Wielu decydowało się jedynie na białą koszulę (która po reformach patriarchy Nikona w XVII w. stała się znakiem rozpoznawczym przeciwników zmian). Niektórzy *jurodiwi* smarowali się błotem, nosili żelazne kołpaki nabite gwoździem, byli też tacy, którzy chodzili nago, niezależnie od pogody. Otrzymywane w darze odzienie darli lub oddawali. *Asceza jurodiwego* wyrażała się też w jego miejscu zamieszkania: mógł to być opuszczony dom, cmentarz, najczęściej jednak spali pod gołym niebem. *Jurodiwy* zadawał zagadki i opowiadał przypowieści, nie wy-



strzegając się przekleństw. Charakter ich wypowiedzi, przypominający majaki obłąkanego, był zamierzony. Najczęściej jednak *jurodiwi* powstrzymywali się od mówienia na rzecz wykonywania gestów, gdyż wiedzieli, że łatwiej je zapamiętać. Wielu *jurodiwych* decydowało się na milczenie, czym mogli protestować przeciw gadulstwu. Wyróżniali się też nietypowym zachowaniem, biegali po ulicach, wpatrywali godzinami w słońce, pluli na cerkwie, by wygnać z nich złe duchy czy całowali domy grzeszników, w których, według nich, płakały anioły. Taka ekscentryczność nierzadko spotykała się z dezaprobatą i obelgami, które *jurodiwi* cierpliwie znosili. Choć *jurodstwo* może kojarzyć się z chorobą psychiczną, ich zachowanie mogło wynikać zarówno z natury poszczególnych osób, jak i być decyzją całkowicie dobrowolną. Byli swoistym głosem sumienia społeczeństwa, demonstrowali wyższość prawa boskiego nad ziemskim. Szaleńcy Boży cieszyli się też pewnymi przywilejami. Mogli oni np. powiedzieć carowi w oczy, co sądzą o jego poczynaniach, i zrobić to w sposób bezpieczny dla siebie. I tacy władcy jak Iwan Groźny bardzo ich szanowali. *Jurodiwi* przejęli w historii chrześcijaństwa na Wschodzie rolę, jaką miał niegdyś prorok – sumienie ludu i – zwłaszcza – władcy. Gdy zanika element proctwa, na to miejsce wchodzi element nowy: głupca Bożego, który ma szaleńczą odwagę oskarżać możnych tego świata. W żywotach *jurodiwych* często jest opisane, że demaskowali oni ukryte grzechy, oszustwa możnych. Próby umieszczania *jurodiwych* w domach wariatów napotykały na opór społeczny i zwykle zostawiano ich w spokoju. Usiłowano natomiast wyszukiwać spośród *jurodiwych* - oszustów. Było wielu, który udawali, bywali też chorzy psychicznie. Do świętych zaliczamy tych, którzy zapisałi się w pamięci przez prorocтва, które uratowały np. miasto przed pożarem, czy najazdem, ostrzegali. Zjawisko *ludzi Bożych*, szaleńców w imię Chrystusa aktualizuje się także we współczesnych nam czasach. **Figura jurodiwego powraca w rosyjskim folklorze i literaturze. W „srebrnej erze” rosyjskiej kultury, na przełomie XIX i XX wieku, dochodzi do wzrostu zainteresowania tą formą duchowości.** Ciekawym przypadkiem jest *jurodstwo* Kseni z Petersburga. Żyjąca w czasach carycy Elżbiety kobieta owdowiała w wieku dwudzie-

stu sześciu lat, bardzo przeżyła śmierć męża i rozpoczęła nowe życie jako *jurodiwa*. Rozdała majątek ubogim, ubrana w koszulę męża wędrowała się po ulicach Petersburga. Posiadała dar przewidywania przyszłości (m.in. podała datę śmierci carycy). Współcześni postrzegali ją jako obłąkaną, ale w rzeczywistości tragedia, która dotknęła młodą kobietę, stała się początkiem jej bezkompromisowej miłości do Boga i bliźniego. Ksenia rzadko nocowała pod dachem, wieczorami kłęczała w polu, odmawiając modlitwę Jezusową. Widywano ją nocami w pobliżu budujących się świątyń, gdzie układała cegły, co pomagało budowniczym. Uczęszczała na nabożeństwa, spowiadała się i oddawała cześć ikonom. Zaczepiała na ulicy nieznanym i przepowiadała im przyszłość, ostrzegając przed niebezpieczeństwami i grzechem, zachęcając do dzieł miłosierdzia oraz nawrócenia. Żyła w ten sposób prawie 45 lat. Zmarła w opinii świętości w 1806 roku. Na jej grób masowo przychodzą petersburżanie, następują tam liczne cuda i uzdrowienia. Samotni znajdują po modlitwie przy grobie swoje drugie połowy, a rodzice z problemami wychowawczymi - szybko rozwiązują kłopoty.

W zwariowanej współczesności pozornie szalona Ksenia wydaje się – paradoksalnie – znakiem uporządkowanej Bożej obecności. Wzrost duszy, wyższa mądrość są darem Ducha Świętego i wiążą się z odrzuceniem rozumu ludzkiego. Wraz z darem uzdrawiania wyznaczają najwyższy stopień panowania nad grzesznym *sarx*. „Świadectwa” działania Ducha Świętego odrzucają wszelkie pytania dotyczące stanu psychicznego Kseni, w świadomości ludu jej szaleństwo staje się wyrazem postęgi mającej na celu zbawienie wiernych i pośrednictwo między tym, co ziemskie, a tym, co niebieskie. To wyraz najwyższej miłości bliźniego, „szaleństwo Krzyża”.  
 Źródła i bibliografia:  
 Przekłady z Pisma Świętego – wg Biblii Ekumenicznej, Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2018.  
 Kalinina G., *Światła błazenną Ksenia Peterburskaja*, Sankt Petersburg 2012.  
 Sieradzan J., *Szaleństwo jako sposób bycia: rosyjscy jurodiwi*, Kraków 2005.  
 Paul Evdokimov, *Szalona miłość Boga*, Białystok 2001.



św. Ksenia z Petersburga, ikona współczesna

*Wśród „jurodiwych”  
 było wielu ludzi bardzo  
 inteligentnych. Ekscentryczne  
 zachowanie było swego rodzaju  
 prowokacją, sposobem na  
 zmuszenie ludzi do zastanowienia  
 się nad swoim życiem  
 i zachowaniem.*

# Chcę być waszą Strażniczką...

***Ikona Matki Bożej z monasteru Ivron okrywa swoim omoforonem nie tylko tę wspólnotę atoskich mnichów, ale i wszystkich zwracających się do niej o pomoc w trudnych życiowych sytuacjach.***

Tekst: Dorota Maj

Monaster Iwerski (Ivron), położony na północnych zboczach św. Góry Atos, założono jeszcze pod koniec dziewiątego stulecia przez św. Jana Gruzina i mnichów pochodzących z Kaukazu. Największą jego świętością jest łaskami słynąca ikona Matki Bożej, która od nazwy monasteru znana jest w całym chrześcijańskim świecie pod mianem ikony Przenajświętszej Bogurodzicy Iwerskiej.

W trakcie wielowiekowej historii monaster przechodził różne koleje losu: mnichów gruzińskich od XIV wieku zaczęło ubywać, i w końcu w murach monasteru rozbrzmiewał już wyłącznie język grecki. Mury Ivronu padały ofiarą licznych pożarów, a przez wieki zwabieni plotkami o jego skarbach wielokrotnie usiłovali splądrować go piraci. Jednak za każdym razem z ognia udawało się uratować relikwie, cenne ikony, manuskrypty z biblioteki i inne drogocenneści, a zbójców przed świętymi murami zatrzymywała niewidzialna ręka.

Ręka jego opiekunki, Bogurodzicy, która – w swojej ikonie - upodobała sobie nie tylko sam monaster, ale i wybrała miejsce, gdzie Jej ikona ma się znajdować.

Ikona Matki Bożej Iwerskiej patrzy w dal pięknymi, łagodnymi oczami i delikatnym gestem dłoni wskazuje na Dzieciątko siedzące na Jej le-

wym przedramieniu. Ikona ta należy do jednego z najstarszych typów (stał się dominujący po III Soborze powszechnym w Efezie w 431 r.) przedstawień maryjnych: Hodegetria, czyli Wskazująca drogę. Jej gest zastępuje słowa: patrzcie na Niego! To On jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Dlaczego jednak cudowna ikona wisi niedaleko bramy? Co prawda zwyczaj ten przed wiekami (przed czasami ikonoklazmu) znany był w Bizancjum i na murach Konstantynopola wisały niegdyś liczne ikony, jednak stulecia później zaczęto chronić je przed zbezczeszczeniem w bezpieczniejszych miejscach wewnątrz cerkwi i monasterów. Ale w atoskim monasterze Ivron stało się inaczej – i nie była to decyzja człowieka...

Pewnego dnia w X wieku, mnisi z monasteru Ivron i innych pobliskich wspólnot zobaczyli o zmierzchu na przybrzeżnych wodach Morza Egejskiego słup ognia. To niewytłumaczalne zjawisko pojawiało się przez kilka dni i nocy i było przyczyną lęku, obawiano się bowiem, że to nowa „sztuczka” piratów. Bracia z trwogą modlili się do Bogurodzicy z prośbami o wybawienie z opresji. W końcu udało się im dostrzec, że źródłem niegasnącego ognia jest stojąca pionowo na falach ikona z wizerunkiem Matki Bożej. Próbowali zbliżyć się do niej łódką i wydobyć ją z wody, jednak ikona za każdym odpływała. Zdumieni, ale i zmartwieni tym postanowili z gorliwą modlitwą zwrócić się o pomoc do Boga, aby wyjawiał im Swoją wolę w tej przedziwnej sytuacji. Podczas modlitw wielu mnichów

miało widzenie, że spośród nich tylko bogobojny starzec Gabriel godzien jest wyjąć Święty Obraz z wody. Zaś ojcu Gabrielowi Matka Boża sama objawiła swoją wolę – zapragnęła w tej właśnie ikonie zamieszkać w Monasterze. Wyjaśniła też, w jaki sposób można wydobyć ikonę z morza.

Nazajutrz o świcie mnisi zgromadzili się na brzegu i odśpuli molebien, a starzec Gabriel – zgodnie z wolą Bogurodzicy – z modlitwą na ustach i ufnością w sercu zaczął iść po falach w kierunku Świętego Obrazu. Ikona zaś zaczęła przybliżać się do jego rąk. Z czcią podniósł ją z morza i, wciąż idąc po wodzie, bezpiecznie wrócił na brzeg, u stóp monasteru. Następnie w miejscu, gdzie ikona dotarła do brzegu, wybudowano prowizoryczną kaplicę, w której ją złożono. Po kilku dniach, gdy odprawiano przy niej molebien, z uroczystą procesją przeniesiono ikonę na ołtarz soboru wewnątrz murów monasterskich.

Następnego dnia o świcie mnich, który zapalał lampki oliwne, z przerażeniem spostrzegł, że wyłowiona z morza ikona... zniknęła. W trakcie poszukiwań mnisi ze zdumieniem zobaczyli, że Obraz Bogurodzicy zawieszony jest na murach klasztornych, na bramie, tuż nad wrotami wejściowymi. Byli przekonani, że przeniesienia dokonał samowolnie któryś z braci. Ikona wróciła do świątyni.

Jednak kolejnego dnia wydarzenia powtórzyły się. W rozwiązaniu zagadki pomogła Bogurodzica, która w widzeniu powiedziała do starca Gabriela: *Powiedz braci monaster-*



Ikona Matki Bożej z monasteru Iviron, Atos.



Zaginiona Iwersko-Montreańska ikona Bogarodzicy



Kaplica Iwerskiej ikony Matki Bożej przy bramie Zmartwychwstania na placu Zmartwychwstania (obecnie plac Czerwony) w Moskwie. Stan sprzed roku 1929 (wtedy kaplicę zniszczyli bolszewicy).

skiej, aby więcej już nie wystawiali Mnie na próbę i nie upierali się, by Moja ikona pozostawała w soborze, lecz pozostawili ją nad bramą. Nie chcę być przez nich strzeżona, lecz Sama chcę być waszą Strażniczką, nie tylko w życiu obecnym, ale i przyszłym. Niechaj pokładają nadzieję w Miłosierdziu Mojego Syna wszyscy żyjący tu życiem cnotliwym i w bojaźni Bożej. Oto mój znak: dopóki Moja ikona będzie w Waszej wspólnocie, dopóty nie zubożeje łaska i miłosierdzie Mojego Syna wobec was.

Gdy ojciec Gabriel obwieścił zgromadzeniu wolę Bogarodzicy, mnisi przystąpili do budowy kaplicy tuż przy murach klaszornych, i tam ikona znajduje się do dziś, od blisko tysiąca lat!

Skąd jednak ikona Matki Bożej znalazła się w morzu? Według przekazu tradycji cerkiewnej w czasach ikonoklazmu w Nicei (obecnie Iznik w Turcji) pewnej wdowie nakazano oddać posiadaną ikonę Bogarodzicy. Ze łzami w oczach wyprosiła u żołnierzy, by mogła się z Cudownym Obrazem pożegnać. W czasie rozmowy jeden z żołdaków zranił wizerunek Matki Bożej i z rany popłynęła krew (żołnierz ten wkrót-

ce nawrócił się i został mnichem). Nocą kobieta wymknęła się z domu i puściła obraz na morskie fale. Ikona nie opadła, ale utrzymywała się na wodzie w pozycji pionowej. I po latach dołynęła do Świętej Góry...

Na Athosie Cudowny Wizerunek określany jest jako *Portaitissa*, czyli ikona Bramna. Nazwa „Iwerska” pojawiła się dopiero wtedy, gdy kolejne repliki ikony zaczęły opuszczać Atos. Natomiast sama oryginalna ikona Matki Bożej z Ivironu nigdy monasteru nie opuszcza. Od stuleci słynie cudami. Bogurodzica wielokrotnie udaremniła łupieżcze najazdy na monaster, ratowała też mnichów przed głodem dokonując rozmnożenia wina i oliwy. W ciągu stuleci wielokrotnie zdarzyło się też, że cudowna ikona zatrzymała przed wejściem do monasteru ludzi o zbrodniczych zamiarach. Nie potrafili pokonać jego bram.

Wykonano wiele kopii cudownego obrazu. W Polsce najbardziej znana jest ikona Matki Bożej Iwerskiej, którą znajdziemy na lewym *klirosie* cerkwi Przemienienia Pańskiego, na Świętej Górze Grabarce.

Matka Boża Iwerska niejednokrotnie pomagała ludziom, gdy ci po-

kornie modlili się do Niej o pomoc. Jedno z takich wydarzeń zachowało się we wspomnieniach rodzinnych naszej parafianki, p. Eugenii Florczak: *W roku 1898 ojciec mojej mamy Siemion Nazarczuk został powołany do służby wojskowej w armii carskiej. Był marynarzem na pancerniku „Potiomkin”. Pewnego razu żona cara chciała udać się do Jerozolimy, by pokłonić się u grobu Chrystusa. Caryca popłynęła okrętem wojennym z portu w Sewastopolu. Gdy przepłynęli z Morza Czarnego na Śródziemne zerwał się sztorm. Wysokie fale tak uderzały o burty, że potężny okręt tylko kołysał się i nie mógł poruszyć się ani do przodu, ani do tyłu. Niebezpieczeństwo było tak duże, że kapitan wydał rozkaz, aby marynarze przebrali się w galowe mundury i szykowali na śmierć. Caryca miała w swoim bagażu Akatyst do Matki Bożej Iwerskiej. Cała załoga na klęczkach modliła się razem z nią słowami akatysty do Bogarodzicy. Po pewnym czasie okręt zaczął ruszać do przodu. Po przeczytaniu całej modlitwy burza zupełnie ucichła i okręt bezpieczne dotarł do Ziemi Świętej.*

Na podstawie:  
Święta Góra Athos. Ogród Bogarodzicy, Wyd. Rekos/Bratczyk  
J. Charkiewicz, Tobą raduje się całe stworzenie, WMT 2014

**#KALENDARIUM**

opr. Maria Wysocka

**01.02** – w TVP 2 o godz. 6.25 - reportaż „Sanockie ikony”

**06.02** – w TVP Kultura o godz. 8 - transmisja św. Liturgii z cerkwi św. Mikołaja w Gdańsku

**11.02** – 24 rocznica śmierci metropolity warszawskiego i całej Polski – Bazylego (Doroszkiewicza), który sprawował ten urząd od 1970 roku, przez 28 lat

**11-13** – obchody Światowego Dnia Młodzieży Prawosławnej (program na: <http://bmp.cerkiew.pl>)

**15.02** – święto Spotkania Pańskiego – w Cerkwi oświęcamy świece

**15.02** – godz. 18 – w ramach Akademii Ikony – dwa wykłady dr Justyny Sprutty: „O złocie w malarstwie ikonowym”

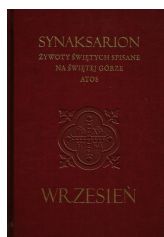
„Światłość, która nie rani, czyli o symbolicznie światła i jego kategoriach w tradycji wschodniej”, Kościół Środowisk Twórczych, pl. Teatralny 18

**28.02** – Maslenica

**W każdą niedzielę:** w TVP 3 Białystok o godz. 19:30 program „U Źródła Wiary”

**Każdego dnia** od godz. 16 do 21 można słuchać Radia Orthodoxya;

w Warszawie odbiór możliwy przez internet: [www.orthodoxy.pl](http://www.orthodoxy.pl) (archiwizowanych audycji można słuchać przez całą dobę)

**#CZYTAMY, SŁUCHAMY, OGLĄDAMY...****Kolejny tom Synaksarionu...**

We wrześniu obchodzimy początek nowego indyktionu, czyli nowego roku cerkiewnego. I od omówienia historycznej genezy święta zaczynamy czytanie kolejnego tomu atoskiego Synaksarionu. Lektury nie tylko duchowo wzbogacającej nas budującymi żywotami wybrańców Bożych, ale również pasjonującej. Przekonujemy się, że nikt nie rodzi się świętym, a walka ze złudzeniami duchowymi, pokusami i pychą to nie tylko nasza codzienność, ale i świętych, którzy często długie lata spędzili na duchowych zmaganiach. Nie poddawali się, albo poddawali i podnosili z upadku, czasem po wiele razy. Przykłady ich żywotów dają nam nadzieję i siły... (dm)

Synaksarion. Żywy świętych Cerkwi Prawosławnej spisane na świętej górce Atos przez hieromnicha Makarego z monasteru Simonopetra, Wyd. Bratczyk 2021.

**Monografia o modlitwie**

Biskup supraski Andrzej jest autorem monografii niedawno wydanej przez Chrześcijańską Akademię Teologiczną. Pozycja zaskakuje czytelnika bogatą, wielojęzyczną bibliografią (w tym grecką, angielską i rosyjską). Autor prowadzi nas przez etapy rozwoju modlitwy w tradycji filokalicznej, poczynając od Ojców Pustyni, a kończąc na współczesnym nam św. Józefie Hezuchaście. W książce dokładnie została wyjaśniona terminologia związana z modlitwą, omówiono różne rodzaje modlitw oraz okoliczności jakie jej towarzyszą. W swojej pracy Biskup Andrzej potwierdza, że filokaliczna szkoła duchowa żyje, pomimo upływu dwóch tysięcy lat ciągłość mistycznej duchowości prawosławnej zostaje zachowana. (mcz)  
Bp Andrzej Borkowski, „Modlitwa w prawosławnej tradycji filokalicznej”, Warszawa 2021.

**392 Apoftegmaty**

Dwa tysiące mnichów w dwudziestu klasztorach i niezliczonych pustelniach – tak wygląda współczesny Atos. Fascynuje nie tylko prawosławnych, ale także innowierców, nie tylko zwykłych turystów, ale pielgrzymów, a nawet duchownych i mnichów innych denominacji. Tym razem francuski pisarz i filozof, wcześniej aktor, autor sztuk i reżyser teatralny prezentuje zachodniemu czytelnikowi apoftegmaty Ojców z Atosu. Alain Durel porzucił teatr po spotkaniu z pustelnikiem; odbył wiele podróży, które kształtowały jego duchowość. Zafascynował się prawosławiem, kilkakrotnie odwiedził górę Atos. Przez rok był nowicjuszem w klasztorze Stawronikita. W książce prezentuje myśli ośmiu współczesnych atoskich starców, wszyscy żyli w XX i XXI wieku, dwóch z nich wciąż mieszka na Atosie. 392 apoftegmaty stanowią doskonałą lekturę, która pomaga lepiej zrozumieć duchowość współczesnych starców. (mcz)  
Alain Durel, Mądrość mnichów z góry Athos, wyd. W Drodze, 2021.

**W gminie Leon, w cerkwi Leoncjusz**

Już tytuł pierwszego rozdziału książki w lapidarny sposób objaśnia główne wątki wywiadu-rzeki. Wyjaśnia dychotomię bycia prawosławnym Białorusinem i obywatelem Polski. Wybitny malarz, w młodości działacz Bractwa Młodzieży Prawosławnej (i autor logo Bractwa) z poczuciem humoru i dystansem (także do siebie) opowiada o tym, jak trudno było mówić po swojemu, być dumnym ze swoich korzeni i jak swoje dziedzictwo wyrażać w życiu, działaniu i uprawianej sztuce. Warto sięgnąć po tę książkę także wtedy, gdy brakuje nam sił lub pomysłów w pracy nad utrwalaniem pamięci o swojej kulturze. Leon Tarasewicz swoją determinacją potrafi do tego zachęcić! (dm)  
M. Czyńska. Nie opuszczam rąk, rozmowa z Leonem Tarasewiczem, Wyd. Czarne, 2012.

### Styczniowe święta

Święta Bożego Narodzenia i Chrztu Pańskiego łączy wiele. Niegdyś celebrowano je razem, dziś są odrębnymi świętami. W przeddzień obydwu świąt sprawuje się Królewskie Godziny Kanoniczne, a następnie rozpoczynającą się nieszpornymi wigilijną Boską Liturgią św. Bazylego Wielkiego. W wigilię Bożego Narodzenia w nocy sprawowano całonocne czuwanie, a po nim Świętą Liturgię. Sprawowano Liturgię także o 9 rano. Także drugiego dnia świąt, kiedy wspominamy Synaksę Bogurodzicy była sprawowana Liturgia. Trzeci dzień świąt był jednocześnie niedzielą po Bożym Narodzeniu, kiedy wspominamy liturgicznie św. Józefa Oblubieńca, króla Dawida i ap. Jakuba, brata Pańskiego. W wigilię Chrztu Pańskiego wieczorem sprawowano całonocne czuwanie, zaś w dniu święta dwie Święte Liturgie. Po obydwu nabożeństwach dokonano uroczystego wielkiego poświęcenia wody (podobnie jak w dniu poprzedzającym Chrzt Pański). Po głównym nabożeństwie przy śpiewie świątecznego troparionu zostały wypuszczone białe gołębie – symbol obecności Ducha Świętego podczas chrztu Jezusa w Jordanie.

Fot. Maria Wysocka i Łukasz Troc



### Kolędy w Zamku Królewskim

Już po raz szósty wnętrza Zamku Królewskiego w Warszawie gościły zespoły i chóry kultywujące tradycję śpiewania kolęd podczas *świętych wieczorów*. W niedzielę, 16 stycznia, z inicjatywy naszej parafii oraz Stowarzyszenia „Wierni Tradycji Pokoleń” w Sali Wielkiej odbył się Koncert kolęd pod hasłem „Podajmy pomocną dłoń słabszym i chorym”. W tym rok zebrani mogli na żywo (ubiegłoroczna edycja miała formę online) zapoznać się z kolędami w różnych językach i pochodzącymi z różnych tradycji. Gościliśmy wykonawców z Warszawy, z Białegostoku, Bielska Podlaskiego i Studziwód. Naszą parafię reprezentował Chór Młodzieżowy pod dyrekcją Adama Tomaszewskiego. Tegoroczny Koncert wsparł finansowo Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Fot. Łukasz Troc



### 22 stycznia Dzień Jedności Ukrainy

Dzień ten stanowi szczególne upamiętnienie zjednoczenia Ukraińskiej Republiki Ludowej i Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, które miało miejsce w 1919 r. Święto jest obchodzone od 1999 r., ale po raz pierwszy uroczyste obchody miały miejsce w 1939 r. Ambasada Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej postanowiła 22 stycznia upamiętnić ten ważny dla swoich rodaków dzień na wolskim cmentarzu prawosławnym. W sobotnie przedpołudnie pracownicy ambasady, ukraińscy wojskowi, Ukraińcy, ale też Polacy spotkali się w kwaterze ukraińskiej na cmentarzu, aby uczcić pamięć oficerów i kozaków Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. W modlitwie wzięli udział duchowni naszej parafii.

Fot. Ambasada Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej



# ATOS

*Zostałem poproszony o napisanie tekstu z opisem mojej ostatniej pielgrzymki... To trudne zadanie, bo Athos to miejsce niezwykle – wiedzą to ci, którzy tam byli i ciałem i duszą – a jak opisać przeżycia duszy? Postaram się podzielić z Wami tym, co ta pielgrzymka przyniosła...*

## Plany

Pielgrzymka zaplanowana była na 10 dni października. W założeniach - inna niż poprzednie. Liczba pielgrzymów duża – aż 18 osób. Na Atosie nawet 6–8 osób jest już sporą grupą – ze względu na trudność zorganizowania noclegów – a nas było aż osiemnastu! Ale – co niemożliwe jest u ludzi... Czuję opiekę Bożą nad nami – często objawiała się przez pomoc innych ludzi. Prócz zanurzenia się w głębię życia monasterów planowaliśmy wejść na szczyt (2033 metrów n.p.m.) i tam przenocować. Przy czym ważna była nie jej wysokość, ale to, czym jest ona duchowo... Ale – po kolei. Plan pielgrzymki był następujący: w niedzielę, po Św. Liturgii, wyjazd z Gładyszowa do Grecji. Przyjazd rano do Thessalonik, pokłonienie się relikwiom Św. Dymitra i dotarcie do Ouranopolis. Nocleg i w poniedziałek odebranie diamonitirionów (wiz uprawniających do pobytu na Athosie) i przejazd promem na Athos. Przyptnięcie do skitu Św. Anny, spotkanie ze Starcem Janem i wejście na Św. Górę. Tam nocleg i przejście do monasteru Św. Pawła. Kolejne noclegi w monasterze Vatedi, w Wielkiej Ławrze, a potem - dla części pielgrzymów - w monasterze Koutloumousiou, a dla pozostałych - w skicie Św. Andrzeja. Przed powrotem odwiedziny w żeńskim monasterze Św. Jana Apostoła w Souroti, którego patronem jest Św. Paisjusz Hagioryta. Chcieliśmy pomodlić się przy jego grobie. Planowaliśmy też zatrzymać się w monasterze Starca Paisjusza (ucznia świętego Paisjusza, któremu przekazał swoje imię). Ale jak to w życiu bywa – Bóg prowadząc nas pomaga nam zadbać o duszę, korygując plany – tak było i tym razem. Niektórych punktów programu nie udało się zrealizować, za to podarowano nam inne przeżycia...

## W drodze

W Belgradzie odwiedziliśmy znajomą prawosławną rodzinę. Cóż to za serdeczni i pełni ducha ludzie! Dwoje ludzi z synem ugościło, w mieszkaniu w bloku, 18 pielgrzymów! Niezapomniane chwile...

## Wejście na Św. Górę

W poniedziałek dotarliśmy do przystani Skitu Św. Anny i udaliśmy na spotkanie ze Starcem Janem. Ale ten, kto komplikuje nam niejedno, gdy chcemy zrobić coś dla ducha spróbował i tym razem... i przegapiliśmy ścieżkę prowadzącą do Starca. W głowach pojawiły się myśli – ile teraz trzeba będzie drogi pod górę nadrobić... Jednak wróciliśmy i dotarliśmy do bramy. Kołaczemy. Wita nas

informacja, że Starzec jest mocno osłabiony przez gripę i nie może się z nami spotkać. Stanęły mi przed oczami sceny opisywane przez Św. Starca Paisjusza o tym, jakim próbom byli poddawani pielgrzymi, którzy chcieli spotkać się ze Starcami. Doszło jednak do krótkiego spotkania i rozmowy ze Starcem Janem – przez kratę w drzwiach. Była to inna rozmowa niż moje wyobrażenie o niej. Na pierwszy rzut oka – za krótka i za prosta, ale... po czasie poczułem głębię tego, co nas spotkało. Idąc pod górę, dotarliśmy do Skitu Św. Anny, gdzie po raz pierwszy pomodliliśmy się jednej z kilkuset cerkwi Atosu. Pokłoniliśmy się i ucałowaliśmy święte relikwie. Ruszyliśmy dalej, stromo w górę... Na dole mówiliśmy o „zdobywaniu szczytu Św. Góry Athos”, ale po drodze wszystko się zmieniło: widok młodego pielgrzyma z niezagojonymi kontuzjami nóg, problemy, ale i wzajemna pomoc pełna ciepła, jaką świadczyli jedni drugim... W myślach wracały słowa:

*jedni drugich brzemiona noście...;*

*moc bowiem w słabości się doskonali...*

I myśl, że człowiek bywa doprowadzany do granicy, gdzie łatwiej mu zrozumieć, że nie daje rady sam i że wcale nie musi radzić sobie sam. W takich chwilach modlitwa Jezusowa sama ciśnie się na usta...

Tuż przed zachodem słońca dotarliśmy do „minischroniska” i malutkiej cerkwi Panagia położonej na wysokości 1500 metrów n.p.m. Z wdzięcznością uczestniczyliśmy w Wieczerni. Położyliśmy się spać, gdzie kto mógł: w pomieszczeniu przy kaplicy, na zimnym i mokrym powietrzu pod gwiazdzystym niebem, a kilku z nas, za przyzwoleniem mnicha, w samej kaplicy. Około 4 rano udaliśmy się na szczyt Św. Góry. Było ciemno i mgliście, nie było widać tego, co dookoła. Potem zrozumieliśmy, że łatwiej nam było iść nie widząc stromych zboczy tuż obok ścieżek. Z mgły wyłonił się pies, który od wczoraj towarzyszył nam w drodze. Przed 6 rano, osmagani chłodnym wiatrem, dotarliśmy na szczyt. Z wdzięcznością i wzruszeniem odczytaliśmy Akatyst do Bogurodzicy i ruszyliśmy w drogę powrotną. Pies odprowadził nas do samej Panagii.

## Pobyty w monasterach

Z wtorku na środę nocowaliśmy w monasterze Św. Pawła – to był początek naszego zanurzania się w życiu monasterów Atos. Powitania były podobne: rejestracja i mała mocna kawa, szklanka wody, kawałek słodczy (loukoumi) oraz - dla chętnych - kieliszek anyżkowego

ouzo. Umycie się i około godz.16 - wieczernia. Następnie krótka kolacja, spożywana wraz z mnichami, podczas której czytane są Żywoty Świętych. Po kolacji modlitwa w cerkwi i pokłonienie się św. relikwiom. Na Świętej Górze obowiązuje czas bizantyjski i około godz. 21 nadchodzi czas odpoczynku. Pobudka przed trzecią, aby zdążyć na na *Powieczerje, Połunoszcznicę, Utrenię i Boską Liturgię*, która zwykle kończy się ok. 7 - 8 rano. Treść nabożeństw dla większości z nas nie jest zrozumiała, bo całość odprawiana jest w języku greckim, ale modlitwa płynie – tak spokojnie, że kojarzy się z dotykiem aksamitu... A przeżyć duchowych nie sposób wyrazić... Potem szybkie śniadanie przy słuchaniu czytań i wymarsz do kolejnego monasteru. Odwiedziliśmy też polskiego mnicha przebywającego już ponad 30 lat na Athosie, ojca Gabriela, który wspiera pielgrzymów z Polski. Kolejną dobę spędziliśmy w monasterze Vatopedi. Pogodni i otwarci na pielgrzymów mnisi oprowadzają nas po monasterze i opowiadają jego dzieje. A jest o czym – wystarczy wymienić obecne tu Św. Relikwie: Pas Bogurodzicy, kawałek gałęzi, którą był bity Jezus Chrystus, czaszka Św. Jana Złotoustego oraz czaszka Św. Grzegorza Teologa, fragment Drzewa Krzyża Świętego, cudotwórcze Ikony: *Wsiecarica, Vatopedzka, Zakłannaja, Altarnaja*. Mieliśmy tutaj okazję trochę pomóc *monachom* w ich codziennych pracach.

#### Ivirion

W drodze do Wielkiej Ławry odwiedziliśmy monaster Ivirion. Pokłoniliśmy się tam cudotwórczej Iwierskiej Ikonie Bogarodzicy, napiliśmy wody ze źródła, które wytrysnęło w miejscu gdzie ojciec Gabriel trzymając Ikonę Bogurodzicy stanął po zejściu z morza. To źródło słodkiej wody, bijące poniżej poziomu morza, w odległości zaledwie kilku metrów niego. Było nam też dane porozmawiać z mnichem z Australii, który od lat przebywa na Atos.

#### Wielka Ławra

Kilka lat temu miałem już okazję przebywać tutaj. Odebrałem wówczas to miejsce jako surowe. Ten pobyt sprawił, że w tym, co przedtem wydało mi się „szorstkością” zobaczyłem raczej czystość oraz głębię Prawosławia. Dostaliśmy błogosławieństwo ihumena monasteru na przystąpienie w Wielkiej Ławrze do Św. Eucharystii! I zaraz zaczęły działać pewne siły, aby nam to uniemożliwić: firma przewozowa dała nam możliwość tylko wczesnego wyjazdu – w trakcie Św. Liturgii, albo dopiero o godz.14,



co kolidowało z naszymi planami. Zdecydowaliśmy, że nie rezygnujemy z przyjęcia Św. Eucharystii – i niech się dzieje wola nieba. Ułożyło się tak, że i przystąpiliśmy do Św. Eucharystii i odjechaliśmy o dogodniejszej porze...

#### W odwiedzinach u św. Paisjusza

Ostatniej doby na Atos nasza grupa musiała się podzielić: 10 osób nocowało w monasterze Koutloumousiou i 8 w skicie Św. Andrzeja. Nie mogliśmy nie odwiedzić Panagudy – *kaliwy* Św. Starca Paisjusza. Będąc w niej czułem się jakbym wszedł do książki „Żywot Starca Paisjusza Hagioryty”. Odczytaliśmy Akatyst ku czci Św. Paisjusza, stojąc pomiędzy pniakami, na których Św. Starzec przyjmował pielgrzymów...

#### Powrót „do świata” ...

Na promie spotkaliśmy młodego człowieka, *postusznika* z monasteru Vatopediou. Zrobił na nas duże wrażenie swoim spokojem wewnętrznym, łagodnością, duchowością. Udało się też odwiedzić monaster Souroti, gdzie pomodliliśmy się przy grobie św. Starca Paisjusza. Teraz mogliśmy się udać w drogę powrotną do Polski. Z Bożą pomocą doświadczyliśmy Św. Góry Atos i obecnej tam Łaski Bożej. Po powrocie do domu czuje się zmianę w środku – jakiś zupełnie nowy spokój...

*Pielgrzym, Athos 2016*

*zdjęcie: Włodek Misijuk*

#### Kancelaria parafii

##### i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00

pt. od 9:00 - 13:00

tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza:

tel. 511 996 312

#### Pismo Parafii Św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl

www.cmentarz.prawoslawie.pl

**PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904**



**OPIEKA I PIELEGNACJA  
MAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli  
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

#### REDAKCJA LEŚTWICY

opieka:

ojciec Adam Misijuk, proboszcz Parafii

redakcja:

Marta Czaban, Dorota Maj, Jan Malinowski,

Jarosław Panasiuk, Jerzy Szokalski, Łukasz Troc,

Maria Wysocka

## Nabożeństwa w naszej parafii luty 2022

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9<sup>00</sup>

02.02 Środa	Święta Liturgia. <b>Spotkanie Seniorów parafii.</b> Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
05.02 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>06.02</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela XXXIII po Pięćdziesiątnicy. O Zacheuszu.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>
07.02 Poniedziałek	<b>Św. Grzegorza Teologa abpa Konstantynopola.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	godz. 9 <sup>00</sup>
09.02 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
12.02 Sobota	<b>Sobór Trzech Wielkich Hierarchów i Nauczycieli Kościoła:</b> <b>Bazylego Wielkiego, Grzegorza Teologa</b> <b>i Jana Chryzostoma. Święta Liturgia.</b> Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>13.02</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela o Celniku i Faryzeuszu.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>
14.02 Poniedziałek	Święta Liturgia. <b>Wigilia święta Spotkania Pańskiego.</b> <b>Wsienoszczojne bdienije.</b>	godz. 9 <sup>00</sup> <b>godz. 17<sup>00</sup></b>
<b>15.02</b> <b>Wtorek</b>	<b>Święto Spotkania Pańskiego.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 9<sup>00</sup></b>
16.02 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Bogurodzicy.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
17.02 Czwartek	Święta Liturgia. <b>Spotkanie Seniorów parafii.</b>	godz. 9 <sup>00</sup>
19.02 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>20.02</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela o Synu Marnotrawnym.</b> <b>Święta Liturgia.</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>
22.02 Wtorek	Święta Liturgia. Jutrznia.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 22 <sup>30</sup>
23.02 Środa	<b>Św. Charalampiusza.</b> Święta Liturgia. Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).	godz. 00 <sup>00</sup> godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
26.02 Sobota	<b>Sobota Rodzicielska (mięsopustna).</b> Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszczojne bdienije.	godz. 9 <sup>00</sup> godz. 17 <sup>00</sup>
<b>27.02</b> <b>Niedziela</b>	<b>Niedziela o Sądzie Ostatecznym. Mięsopustna.</b> <b>Święta Liturgia.</b> <b>Od poniedziałku tydzień bez postu (maslenica).</b>	<b>godz. 7<sup>00</sup></b> <b>godz. 8<sup>30</sup></b> <b>godz. 10<sup>00</sup></b>